Po konfiskacie wydanie drugie.

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE, WTOREK, DNIA 30 PAŹDZIERNIKA 1934 NR. 127a

„Sanacja“ oddaje Polskę w pacht żydom.

Zdarzenia i fakty, które muszą wstrząsnąć sumieniami Polaków.

Na dowód tego, co piszemy w nagłówku, podajemy szeregi faktów.

W stolicy kraju, Warszawie, **od chwili mianowania komisarycznego prezydenta miasta, p. Starzyńskiego, żydowski stan posiadania** w magistracie i zakładach miejskich **znacznie się powiększa.** Ostatnio otrzymali **nominacje następujący żydzi: Wasserberger na kierownika biura dochodzeń dyscyplinarnych, Neumann na urzędnika biura prawnego prezydenta miasta, Berger na zastępcę dyrektora miejskich zakładów opałowych, Meisel na nauczyciela historji w I gimnazjum miejskiem itd.** Niezależnie od tego **żydzi zgłaszają pretensje** do stanowiska **jednego z wiceprezydentów miasta oraz do „odpowiedniej“ liczby miejsc** w t. zw. **„tymczasowej radzie miejskiej“**, pochodzącej z mianowania. I te ich **postulaty** — wobec stanowiska czynników „sanacyjnych“ — **mają wszelkie szanse powodzenia.**

Równocześnie komisaryczny zarząd miejski w Warszawie zaczął wprowadzać... żargon do swych ogłoszeń i obwieszczeń; rozpoczęto od drukowania **reklam kinoteatru** miejskiego także w **języku żydowskim** („jiddisz“). **Za przykładem** tym poszły związane z miastem **teatry Narodowy i Letni, które plakaty swe drukują już również w dwóch językach: polskim i żargonie.**

Podobnie, jak w stolicy, przedstawia się sytuacja w **Krakowie**, gdzie z łaski BB. nawet **prezydentem miasta jest wychrzta.** Ostatnio agendy miejskie jeszcze bardziej się tam zażydziły, bo tak chciała **„sanacyjna“** większość w radzie miejskiej i magistracie: **w dziale aprowizacji miasta decydującą rolę odgrywa żyd Spira, topialnię smalcu w rzeźni miejskiej** dostał w trzyletnią **dzierżawę żyd Ater z Tarnowa, wydział** zdrowia magistratu **roi się wprost od żydów, Muzeum Narodowe budują żydzi,** oni też dostają najrozmaitsze inne **dzierżawy i dostawy.** Niewiele zaś brakło, by wspomniany wyżej Spira został wiceprezydentem miasta.

Do prawdziwego skandalu doszło w tych dniach w sąsiedniej Wieliczce. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej tego prastarego polskiego osiedla „sanacja“ wraz z **żydami uchwaliła wniosek, nadający trzem ulicom Wieliczki nazwy żydowskie. Przeciw** wnioskowi tomu **nie było** nawet komu zaprotestować, gdyż narodowców w radzie miejskiej niema, **ponieważ lista narodowa** w czasie ostatnich wyborów **została unieważniona.**

To, co się stało w Wieliczce, nie jest zresztą pierwszym faktem tego rodzaju; już kilka miesięcy temu **„sanacyjna“ większość w radzie miejskiej Przemyśla uchwaliła ochrzcić sześć czy siedem ulic tego miasta nazwiskami różnych żydowskich luminarzy** i to przeważnie żyjących. Dzięki temu jedno z większych miast Rzeczypospolitej, jakiem jest Przemyśl, liczący zgórą 50.000 mieszkańców, posiada **dziś** m. i. ulice: **literata żargonowego Szaloma Asza,** uczonego żydowskiego **Alberta Einsteina** i przywódcy sjonistycznego **Nachuma Sokołowa.**

W ten sposób żydowski stan posiadania w miastach polskich rośnie z łaski BB. nietylko w dziedzinie gospodarczej, ale także w samej administracji miast, a nawet — **nazwach ich ulic.** Równocześnie **na ulicach tych** — zwłaszcza **w województwach środkowych** i wschodnich — **coraz liczniej pojawiają się mundury i odznaki półwojskowych organizacyj żydowskich** „Brith-Hakail“ i **„Briht Trumpeldor“, zalegalizowanych niedawno przez władze i posiadających prawo zakładania oddziałów w całej Polsce. Organizacje te liczą dziś po kilkadziesiąt tysięcy członków.**

Niedawno zaś prasa żargonowa ze zrozumiałą radością zanotowała fakt, że **„Centrala żydowskich Kas Bezprocentowych“, zasilająca kupców i rzemieślników żydowskich, dostała** znów od władz znaczny **zasiłek pieniężny. Duże subwencje** dla różnych **organizacyj żydowskich** uchwalane są zresztą także przez **rady miejskie** tych wszystkich miast w b. **Królestwie, na kresach wschodnich i w Małopolsce,** w których **„sanacja** bądź **sama** bądź razem **z lewicą i żydami ma większość.**

Obóz „sanacyjny“ stoi na stanowisku, **że żydzi są takimi samymi współgospodarzami państwa polskiego, jaki Polacy i wyciąga z tego wszystkie odpowiednie konsekwencje.** Ale czy na to **Polacy własnym potem, krwią i ofiarą** życia miljonów najlepszych swych synów zbudowali Polskę, aby teraz we wolnej już Polsce, gdzie brak chleba dla tylu swoich, obdarzać nim tak hojnie element obcy, po większej części wrogo odnoszący się do naszego kraju, a łączący się z nim jedynie i wyłącznie nićmi wyzysku i materjalnych interesów?

To też stanowisko **nasze w kwestji żydowskiej jest znane. W przeciwieństwie do „sanacji“ uważamy Polskę za państwo narodowe, którego gospodarzem jest naród polski,** żydów zaś uważamy za żywioł obcy, który korzysta w kraju naszym jedynie z przejściowej gościny i który winien być **pozbawiony wszelkiego wpływu na bieg naszego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.**

Jest to jeden z naszych **głównych postulatów, o którego urzeczywistnienie walczyć** będziemy **nieugięcie,** gdyż wypływa on z samych podstaw idei narodowej.

Przedstawiciele 27 państw założyli

Swiatową Unję Antyżydowską.

O program walki z pasożytnictwem żydowskiem.

W dniach od 22 do 26 września obradował w Genewie Międzynarodowy Kongres Przeciwżydowski w Bellinzona w Szwajcarji nad rozwiązaniem tak palącej sprawy, jaką jest zagadnienie żydowskie. Reprezentowanych było 27 państw. Komisja studjów tegoż Kongresu, pracująca od roku 1923, uchwaliła co następuje:

„Czas studjów nad zagadnieniem żydowskiem minął, obecnie czas rozpocząć pracę nad jego rozwiązaniem. Komisja studjów postanowiła przeto przemianować się na „Towarzystwo propagandy i czynu pod nazwą „Swiatowej Unji Antyżydowskiej“ (Union Antijudaique Universelle). Celem ma być praca nad rozwiązaniem zagadnienia żydowskiego.

Nowozałożona Unja zwraca się pod adresem wszystkich narodów z zapowiedzią antyżydowskiego kongresu światowego, który ma się zastanowić nad następującemi punktami: 1. ustalić program działania, by położyć kres pasożytniczemu życiu żydostwa przez wyeliminowanie tegoż z pośród własnych państw i osadzenie go na wolnem terytorjum, tak wielkiem, by mogło całe żydostwo pomieścić. Tem terytorjum nie może być Palestyna. 2. utworzenie stałego centralnego Biura Unji. 3. zapoczątkowanie miesięcznika, jako organu Unji 4. wydanie odezwy do wszystkich narodów. Odezwa ta ma zawierać oświadczenie, że każdy naród posiada prawo wolnego rozwoju na swem terytorjum wolnem od żydowskiego pasożytnictwa i jego międzynarodowych intryg, które narażają pokój światowy na szwank, przez to, że niszczą braterstwo cywilizacyjne ludzkości. 5. Unja winna poczynić starania, by usuwać wszelkie, tak długo już istniejące ze strony żydostwa nadużycia, skierowane przeciwko ogólnym interesom ludzkości.

Nie czekając na otwarcie Kongresu Unja uchwaliła założenie natychmiastowe Biura Centralnego, którego siedzibą będzie kolejno jedno z państw, wchodzących w skład Unji. Do centralnego biura weszli przedstawiciele Anglji, Holandji, Francji, Niemiec, Szwajcarji i Węgier z zastępczymi delegatami Turcji i Polski.

„Święci“ się sztandary żydowskie!

i w dodatku w Zachodniej Polsce!

Bydgoszcz. W Bydgoszczy odbył się obchód „święta“ żydowskiego z okazji „poświęcenia“ sztandaru **żydowskiej organizacji wojskowej.** W dodatku „uroczystość“ ta musiała się odbyć akurat na ziemi zachodniej Polski, **w Bydgoszczy,** dokąd **żydostwo** z całej Polski się zleciało i hurmem obsiadło prawie całą zachodnią dzielnicę Bydgoszczy, tworząc już poprostu „Nalewki“ bydgoskie.

Oddawna przygotowana uroczystość „poświęcenia“ sztandaru oddziału bydgoskiego zamieniła się w niebywałą u nas manifestację, a raczej przegląd sił żydostwa, społeczeństwu zaś zasiedziałemu unaoczniła, które to koła sprzyjają żydostwu.

W tej uroczystości „poświęcenia“ żydowskiej placówki wojskowej w Bydgoszczy na placu przed bóżnicą i w samej bóżnicy wzięli udział odkomenderowani z bydgoskiego garnizonu żołnierze żydzi, dalej orkiestra wojskowa, przedstawiciele władz i wojskowości.

Po tej żydowskiej uroczystości „poświęcenia“ sztandaru odbyła się przed władzami polskiemi defilada tej gwardji jerozolimskiej.

Na wieczną rzeczy pamiątkę podajemy nazwiska „rodziców chrzestnych“ tego nowego „dzieciątka“ żydowskiego. Rodzicami chrzestnymi byli: p. dr. Kerzowa i starosta Stefanicki, pani Hermanowa i gen. Wiktor Thommee (nie był obecny), p. Abraham-Mirecka i mgr. Baumann, pierwszy prezes, p. Brocka i mgr. Bregmann, prezes zarządu głównego, p. Brombergerowa i dr. Czajkowski, prezes Związku Legjonistów, p. Trajmanowa i płk. Filipowicz, komendant Centrum Wyszkolenia Lotników, p. Kempińska i mjr. Heliński, komendant placu, p. Krzepicka i płk. Hajman-Rawicz, zast. dowódcy 62 pp., p. Lipczycowa i p. Kalita, prezes Związku Strzeleckiego (zastępował p. Dzbański), p. Meszkowiczowa i inż. Klotz, prezes gminy żydowskiej, p. Nestowa i komisarz Kołaciński, komendant P. P. (przysłał zastępcę), p. Rauchowa i płk. dypl. Korkozowicz, dowódca 61 pp., p. Sochaczewska i płk. dypl. Koscki, komendant szkoły podchorążych, rabinowa dr. Sonnescheinowa i dr. Niedużyński, prezes BBWR., p. Szapirowa i płk. Romiszewski, dowódca 15 p. a. l. p, Talmusowa i płk. Rusocki, zast. dow. 16 p. uł., p. Wasnerowa i adw. Sioda, prezes Federacji, Wajsbergerowa i mjr. Steinberg, naczelny rabin W.-P., p. Warszawska i adw. Szlenk, prezes Związku Rezerwistów, p. Wojdesławska i płk. Warzyński, dowódca 11 p. a. k.

Swoista rola posła Wiślickiego

Jako poseł B. B. ma realizować umowę z Niemcami, a jako żyd — ma ją bojkotować.

Warszawa. Wśród organizacyj żydowskich wybuchł niespodziewany, sensacyjny i oryginalny zatarg. Z powodu zawarcia umowy kompensacyjnej między Polską a Niemcami powołano specjalną komisję dla urzeczywistnienia tej umowy. Do komisji tej z ramienia centralnego kupców żydowskich wszedł poseł B. B. Witold Wiślicki, ale p. Wiślicki jest jednocześnie jednym z członków centralnego komitetu żydowskiego do bojkotu towarów niemieckich. Wobec tego żydzi zwołali nadzwyczajne zebranie komisji bojkotowej, na którem ma być omówiona swoista rola p. Wiślickiego.

Trzeci dzień procesu Rajkowskiego.

Rewelacyjne zeznania organizatora niedoszłej zabawy.

Impreza miała odbyć się w zupełnem porozumieniu ze starostwem tczewskiem. — Niewyraźna rola pewnych czynników.

Starogard. W dalszym ciągu rozprawy o zajścia w Rajkowach zeznawali po południ. świadkowie oskarżenia i niektórzy świadkowie obrony.

Agent służby śledczej, Wiśniewski, który przyjechał do Rajków już przed południem, obciąża osk. Marxa tem, że widział go w tłumie w Rajkowach, nie może jednak ustalić, czy było to przed, czy po zawezwaniu zgromadzonych do rozejścia się. Na pytania osk. Marxa odpowiada **Wiśniewski tak opryskliwie i arogancko, że na interwencję mec. Stankiewicza sąd przywołuje świadka do porządku.**

Posterunkowy Borkowski poważnie **obciąża osk. Hersztowskiego. Swiadek** jest właśnie **tym,** który osk. Hersztowskiego dwukrotnie **uderzył kolbą karabinu raz w plecy, a drugi raz w głowę,** gdy oskarżony zamierzył się nożem na przod. Trzebiatowskiego. W Rajkowach świadek zauważył, że **tłum zaczął stawiać opór policji** dopiero wówczas, gdy ta **zaczęła swą akcję. Przedtem był spokój.**

Matkowski, starszy posterunkowy służby śledczej, **były kleryk,** chodził tak sobie pomiędzy zgromadzonymi w Rajkowach, **przysłuchywał się i obserwował.**

— „Gdy przyjechała policja, **chodziłem sobie w tłumie** (nadkom. Szura twierdził, że z „tłumu" padł strzał — red.) i **obserwowałem,** co poszczególni osobnicy robią. I oto tego — tu świadek teatralnym gestem wskazuje na ławę oskarżonych — **tego Antkowiaka zauważyłem, jak podnosił kamienie i kładł je do kieszeni.** Odszedł on potem nabok i kamienie odrzucił, a gdy koło niego przebiegał post. Swiątek, rzucił w niego kamieniem **i trafił go w łopatkę. Przytrzymałem Antkowiaka** przy pomocy kolegi Wiśniewskiego — i to **byłoby wszystko, wysoki sądzie",** kończy świadek Matkowski.

Nowicki Henryk, wywiadowca, **nie wiele** może opowiedzieć, mimo, że był w Rajkowach od przedpołudnia krytycznego dnia. **Obciąża** zeznaniami **Antkowiaka,** którego widział z kamieniami w zupełnie **innem** miejscu, niż poprzedni świadek — i Cymanowskiego, który miał podburzać tłum. Z posterunkowego **Zygarta Władysława** trzeba było zeznania wyciągać. W Wielkim Garcu widział zajście przed kramem, gdzie przod. Trzebiatowski miał być — wedle zeznań przod. Lesińskiego — zagrożony przez osk. Szmudę. Post. Zygard **widział Szmudę** w tym samym czasie opodal kościoła, na **pagórku,** gdzie osk. stał i krzyczał: **Niech żyje Haller"!**

Posterunkowy Swiątek nie wiele widział. Pilnował w Rajkowach osk. Antkowiaka w wójtostwie, już po jego aresztowaniu przez agentów Matkowskiego i Wiśniewskiego.

Hillar Franciszek, organizator niedoszłej do skutku **zabawy,** zeznaje jako świadek oskarżenia. **Spokojnym głosem** i rozważywszy każde słowo, zeznaje p. **Hillar,** że **zezwolenie** na urządzenie przedstawienia **otrzymał dnia 26 maja br.,** a w dwa **dni potem zezwolenie na urządzenie zabawy** w Rajkowach. **Starosta tczewski wydał zezwolenie na zabawę pod warunkiem, że nadleśnictwo pozwoli na jej odbycie się w lesie. Swiad. dowiedział się, że równocześnie pewne czynniki zakazały nadleśnictwu udzielić tego zezwolenia.**

Zanim świadek zdecydował się na zorganizowanie przedstawienia i zabawy, **przedsięwziął wszelkie środki ostrożności,** aby się upewnić co do warunków, stawianych mu przez władze dlatego, że jako organizator imprezy był — w myśl nowej ustawy o zgromadzoniach — **odpowiedzialny za spokój i porządek** na zorganizowanej przez siebie imprezie. Dlatego odbył **konferencję** w tej sprawie z **wicestarostą Piwnickim,** którego zapytał, **czy może zaprosić do Rajków okoliczne placówki.** „Referent bezpieczeństwa, p. Zajączkowski, **wyjaśni to panu"** — była odpowiedź wicestarosty.

P. Hillar konferował z p. Zajączkowskim w tej sprawie 3 czy 4 razy. Referent bezpieczeństwa kilkakrotnie **radził się w tej sprawie starosty i wicestarosty i ostatecznie ustalił, że p. Hillar może zaprosić inne placówki, byleby one nie przyszły do Rajków w demonstracyjnych pochodach, byle w samej wsi nie zorganizowano pochodu z transparentami i odznakami organizacyjnemi. Grupy zaproszonych mogły przyjść do Rajków w nieograniczonej ilości.**

Okoliczne placówki powiadomił zatem o zupełnem porozumieniu się z referentem bezpieczeństwa. O warunkach przyjścia na zabawę poinformował wszystkich zainteresowanych kierowników placówek.

Na tydzień przed zabawą mówiono w Rajkowach, **że w dniu zabawy „strzelcy" z Pelplina mają mieć w okolicy jakieś ćwiczenia.** Swiadek starał się więc, aby **zgromadzonych** na zabawie zupełnie od **„strzelców" odseperować** i chciał zabawę urządzić **opodal wsi,** na wyspie, w rozgałęzieniu rzeki Wierzycy. Słuchany poprzednio jako świadek biuralista Bieńkowski z Tczewa mówił mu, **że miał rozkaz zaprowadzić podoficerów rezerwy, „instruktorów" „Strzelca", właśnie na pola świadka, gdzie o godz. 15-tej miały się zacząć ćwiczenia. P. Hillar nic o tych ćwiczeniach nie wiedział i nie byłby się** na **nie zgodził, bo w tej porze są pola obsiane i obsadzone.**

Zakaz urządzenia zabawy przyniósł mu w sobotę 2 czerwca br., przod. Trzebiatowski, z którym jeszcze ustalił, co należy zrobić, aby zastosować się do zakazu. **„Tak zrobimy, żeby ani pan ani ja nie mieliśmy przykrości„** — powiedział wtedy świadek do przod. Trzebiatowskiego. **W niedzielę rano wysłał trzech gońców. Dwaj z nich** spełnili swe zadanie, bo na czas **uwiadomili placówki w Gniewie, Dalinie i Nowej Cerkwi. Posłaniec, który jechał do Subków, już tam nie zastał osk. Czubka, gdyż ten zaraz rano wybrał się do W. Garca na odpust** ze swymi ludźmi, jak to corocznie czynił. **Dlatego też Czubek, nie wiedząc o zakazie, nie mógł** uwiadomić o nim placówki **w Grębinie, Rudnie i Wielkim Garcu,** skąd przybyło **wielu do Rajków w godz. południowych.**

Swiadek pojechał również do Pelplina, aby **stąd telefonować do Tczewa i wstrzymać przyjazd placówki tczewskiej,** która jednak już była w drodze. Zastał już tych ludzi u siebie, opodal wsi, gdy wrócił do domu. Zakazał im oddalać się do wsi i zapowiedział, że odeśle ich furmanką do miasta.

5 min. przed 3-cią po poł. udał się do wsi z osk. Doeringem, **któremu kazał zgromadzić wszystkich przed oberżą, poczem odczytał głośno zakaz, polecił go przybić na słupie;** drugą tablicę z nakazem rozejścia się przybił **na innym słupie** osk. Nabakowski z polecenia świadka.

Zgromadzeni usłuchali polecenia, bo większość udała się zaraz do swych wsi, jak np. osk. Czubek i Kamiński z placówką Subkowy. Do domu wrócił około godz. 4 po poł., gdy we wsi było już bardzo nie wielu obcych. Zajścia nie widział, bo w tym czasie był u siebie z członkami placówki tczewskiej.

Po 10 min. przerwie zgłasza wyjaśnienia przod. Trzebiatowski, który zaprzecza jakoby radził p. Hillarowi udać **się do wojewody,** na co stawia świadka, post. Borkowskiego. Ten twierdzi, że słyszał rozmowę taką w biurze, ale że przod. Trzebiatowski nie mówił tak, jak zeznaje p. Hillar. — P. Hillar stwierdza, że rozmowy na komisarjacie policji z przod. T. prowadził zawsze szeptem.

Mec. Stankiewicz do post. Borkowskiego: — **Czy przod. Trzebiatowski rozmawiał z panem podczas przerwy teraz o tych zeznaniach p. Hillara.**

Swiadek (wahając się): **No... tak, właściwie...**

Mec. Stankiewicz: — **Dziękuję, to mi wystarczy!**

Przewodniczący odroczył rozprawę do środy, 24 bm. rano, godz. 9-tej.

Surowy wyrok w sprawie zajść w Rajkowach.

W sobotę o godz. 9 rano wiceprezes Sądu Okręgowego dr. Jodłowski (prezes powiatowy „Strzelca" i radny miejski z listy BBWR.) ogłosił wyrok w sprawie zajścia w Rajkowach.

Dwunastu oskarżonych **zostało** zasądzonych **na surowe kary, a 3 zwolniono.**

Czubek Jan z Subków skazany został na 2 i pół roku więzienia, Jan Kamiński z Subków 1 i pół roku więzienia, Szmuda Władysław z Subków 2 i pół roku, Hersztowski Józef z Rudna 2 lata, Katulski Paweł z Rudna 1 i pół roku, Cymanowski z Rajków 1 rok z zaw. na 5 lat, Antkowiak Józef z Małego Garca na 1 i pół roku więzienia, Andrzejewski Feliks z Tczewa 15 miesięcy, Andrzejewski Wiktor z Tczewa 1 i pół roku, Marks Michał z Tczewa 1 i pół roku, Walczak z Tczewa 15 miesięcy, Franciszek Rożański z Tczewa 15 miesięcy.

Łączna **więc kara** więzienia wymierzona **12** oskarżonym o zajścia z dnia 3 czerwca rb. wynosi **19 lat i 3 miesiące.**

Uwolnieni zostali Adam Gierszewski z Subków, Doering Brunon z Tczewa i Nabakowski Józef z Rajków.

Oprócz tego skazani zostali wszyscy oskarżeni na ponoszenie kosztów sądowych i to pp. Czubek, Kamiński i Szmuda po 160 zł, reszta po 80 zł i 60 zł.

Obrońcy oskarżonych wnieśli natychmiast apelację od tego wyroku.

Gmach Sądu przed ogłoszeniem wyroku **został obstawiony policją i wielu nie wpuszczano** na salę, nawet z tych, którzy mieli karty wstępu na rozprawę.

Z aresztu odpowiadali Czubek, Kamiński, Szmuda, Cymanowski, Hersztowski i Antkowiak. Dnia 26 bm. o godz. 15 został zwolniony z aresztu Cymanowski z Rajków, Dnia 27 bm. wypuszczono z aresztu Józefa Antkowiaka ze względu na jego młody wiek.

Wyrok śmierci w Piotrkowie.

Piotrków. Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie toczyła się rozprawa przeciwko Władysławowi Taładzie, oskarżonemu o zamordowanie Józefy Tomaszewskiej, mieszkanki m. Piotrkowa.

Morderca, b. robotnik sezonowy przy robotach magistrackich, lat 34, osobnik dziedzicznie obciążony instynktami zbrodniczemi, utrzymywał dłuższy czas intymny stosunek z 40-letnią Józefą Tomaszewską, następnie uwiódł jej 17-letn. córkę Wacławę.

Dnia 8 czerwca rb. rozeszła się po Piotrkowie wieść, że Tałada w kłótni ze starszą Tomaszewską pobił ją dotkliwie, poczem udusił. Morderca po dokonaniu zbrodni ukrywał się dłuższy czas, aż wreszcie, wytropiony przez policję, został uwięziony i stanął przed sądem. Oskarżony chwycił się już utartej taktyki i zaczął symulować furjata na sali sądowej.

Rozprawa zakończyła się atoli wyrokiem kary śmierci.

Silna zniżka cen żyta.

Niedawno temu czytaliśmy, że po miesięcznej przerwie, zarządzonej na okres siewów, wypuszczeni zostali na wieś komornicy i sekwestratorzy, by dalej prowadzić swoją „pracę" ściągania z rolników podatków i należności. Druga wiadomość to ta, że Państwowe Zakłady Zbożowe z powodu wyczerpania kredytów zaprzestały skupu zboża.

Skutek tych zarządzeń był taki, **że rolnicy, naciskani przez sekwestratorów, sprzedawać musieli zboże na rynkach po cenach takich, jakie ofiarowywali kupcy,** przeto w rezultacie ceny żyta w ubiegłym tygodniu znacznie spadły, **a mianowicie o 3 zł na 100 kg.**

Wprawdzie na giełdzie warszawskiej notowano żyto w dalszym ciągu 17 zł za podw. metr, było to jednak tylko dla oka, albowiem w rzeczywistości notowano żyto w Warszawie po 14 zł za podw. ctr. Na prowincji spadła cena żyta po 13, 12, a nawet gdzieniegdzie po 11 zł. Jest to cena katastrofalna dla rolnictwa, tembardziej, iż wskutek nieurodzaju jest w tym roku mniej żyta na sprzedaż. Nadomiar złego z tą **zniżką cen zboża** zbiegła się równocześnie silna zniżka cen nierogacizny, co wszystko razem sprawia tem większe jeszcze **pogłębienie** kryzysu, a z tem i **przygnębienie u rolników.** Jeżeli ten stan rzeczy nie ulegnie poprawie, to ani żadne konwersje ani żadne inne, tak bardzo reklamowane ulgi rolnikom nic nie pomogą. W takim stanie rzeczy rolnikowi każdy dług, każdy ciężar będzie **za ciężki,** o ile **pracować będzie zmuszony stale deficytowo.**

Dwie ceny na rynku zbożowym.

Kursy giełdowe nie odpowiadają cenom faktycznym.

Warszawa. Donoszą z Zamojskiego, że w opłatach tenuty dzierżawnej od dzierżawców **tamtejszej Ordynacji** za podstawę obliczeń **przyjmuje się notowania giełdy warszawskiej, skutkiem czego dzierżawca płacić musi** tenutę, **nieproporcjonalnie wielką do** swoich dochodów, gdyż notowania giełdowe nie odpowiadają cenom rynkowym.

Sztuczne utrzymywanie notowań giełdowych na poziomie z okresu przed wstrzymaniem zakupów interwencyjnych, wobec, nie mówiąc już o cenach, **uzyskiwanych przez producenta na miejscu,** ale i cen, faktycznie uzyskiwanych w trakcie obrotów na tychże giełdach — **wytwarza sytuację coraz trudniejszą dla rolnictwa. Oficjalne notowania** na wszystkich naszych giełdach zbożowych **mogą tylko wywołać optyczne wrażenie,** że wstrzymanie zakupów interwencyjnych nie spowodowało załamania się poziomu cen, **gdy tymczasem sytuacja przedstawia się zdecydowanie inaczej. Zjawisko to może** wywołać i **poważniejsze następstwa,** a mianowicie może stanowić nieścisłe podstawy dla statystyki urzędowej, a co **najgorsze stworzyć może zupełnie fałszywe dane przy obliczaniu dochodowości warsztatów rolnych w celach podatkowych.**

Poselstwa polskie w Berlinie i niemieckie w Warszawie podniesione będą do rangi ambasad.

Warszawa. Jak donoszą, poselstwo polskie w Berlinie oraz poselstwo niemieckie w Warszawie mają być z dniem 1 listopada **podniesione do rangi ambasad.**

Ambasadorem Rzeczypospolitej w Berlinie będzie dotychczasowy poseł nadzwyczajny, minister pełnomocny p. Lipski. Podobnie nie jest przewidziana zmiana na stanowisku przedstawiciela niemieckiego w Warszawie, którym — jak wiadomo — jest p. von Moltke.

Edward Raczyński ambasadorem w Londynie.

Warszawa. W najbliższych dniach wyjeżdża do Londynu dla objęcia placówki nowy ambasador polski przy rządzie Wielkiej Brytanji, Edward Raczyński.

Wincenty Migurski. 8

28-LETNIE WYGNANIE

CZYLI UCIECZKA MOJA Z SYBIRU Z ŻONĄ I DWOJGIEM NIEŻYWYCH DZIECI.

Zdarzenie prawdziwe z 1835 r.

(Ciąg dalszy).

Nie wiadomo, czy to już była miłość z jej strony lub tylko prosta troskliwość o moje bezpieczeństwo, a najprędzej jedno i drugie, dość, że Albina, upatrzywszy stosowaną porę, zaczęła mówić ze mną w ten sposób:

— Ojciec mój — rzekła poważnie — mieszka w Paniowicach. Punkt ten nie jest wprawdzie tak blisko Czerniowiec, bezpieczniejszego atoli nie znajdzie pan w okolicy, gdyż ojciec mój, jako człowiek w sile wieku, nie miesza się do żadnych zawichrzeń, tem więc pewniejszym będzie pobyt tam pana, że rząd austrjacki na nasz dom nie będzie miał najmniejszego podejrzenia. Jeżeli więc towarzystwo brata mego, tam mieszkającego, może być mu przyjemne, to imieniem jego zapraszam i wskazuję panu schronienie, do którego świętego nabyłeś prawa.

Podobne zaprosiny, dzięki obywatelom Galicji, nie były dla nas rzadkie; spojrzawszy przeto z czułością na p. Wiśniowską i rękę jej całując, odpowiedziałem:

— Dobrze! mój opiekuńczy aniele!...

Moja panna ogromnego raka spiekła i wyszła z pokoju. A zapytała mnie z drugiego pokoju:

— A czy prędko pan Sieraczek stąd wyjedzie?

— A toż co znowu nowego?! — podchodząc do niej, żartobliwym głosem zawołałem — na raz popełnia pani dwa błędy, raz wyprawia gościa z nieswojego domu, drugi raz, że zapraszając młodego człowieka do siebie, daje powód do wniosków, że go już kocha.

Zawstydzona i cała rumieńcem pokryta, Albina wybiegła do innego pokoju i tam usiadłszy, płakać zaczęła.

Widząc, jaki obrót sprawił żart mój niewinny, poszedłem za nią i zobaczywszy ją płaczącą, ukląkłem przed nią i ze ściśnionem sercem, biorąc ją za rękę, zawołałem:

— Na Boga! nie płacz pani! Bóg moim świadkiem, że nie miałem zamiaru w niczem pani ubliżyć!... Od chwili, gdym panią po raz pierwszy zobaczył, chodzę jak obłąkany. W każdym przedmiocie ciebie tylko widzę! Zapominam misji, dla której z Francji przybyłem i czuję, żem cię, pani szalenie pokochał! I to właśnie zrządziło, że w postępowaniu z Tobą przekroczyłem niekiedy granice pustej etykiety światowej!... No! przestań pani, zaklinam cię, nie płacz!

Albina, słysząc te słowa, wzdrygnęła się cała, widać, że oczekiwała tego. Radowała się i lękała podobnego wyznania, a nie wyjmując swej ręki z mej dłoni, rzekła:

— Chciałam przez okazję zawiadomić brata mego, ażeby uprzedził ojca o przyjeździe pana, bo stosunki nasze domowe wymagają tej ostrożności, która, niestety, tak źle przez pana zrozumianą została!

— Nie tłumacz się pani! — wciąż klęcząc przed nią, wyrzekłem. — Od Marji L., która stąd wyjechała, znam wszystkie szczegóły anielskiego życia pani. Znam wysoki stopień jej patrjotyzmu! Wiadomo mi i to także, jak, rzewnie płacząc, wyprawiałaś skrycie przed ojcem brata swego do naszego wojska, mógłżebym przeto, wiedząc to wszysko, ubliżać osobie, której się cześć i uwielbienie należą! (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 29 października 1934 r.

Kalendarzyk. 29 października, Poniedziałek, Narcyza B. M.
30 października, Wtorek, Germana i Serap. P. M.
Wschód słońca g. 6 — 26 m. Zachód słońca g. 16 — 14 m.
Wschód księżyca g. 22 — 59 m. Zachód księżyca g. 13 — 47 m.

Nowe 25 gr. znaczki pocztowe.

Min. Poczt. i Telegrafów w związku z ogólną obniżką taryfy pocztowej zmieniło również ceny za listy expres, bowiem obniżono je z 80 gr na 75 gr. Jednocześnie wypuszczono większe ilości 25 gr znaczków pocztowych z orłem i ornamentami, koloru pomarańczowego.

Obniżka opłat sądowych.

Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia, obniżającego koszty sądowe. Obniżka ta ma być progresywna, a opłaty sądowe według nowych stawek mają wynosić: do 500 zł 2,5 procent, od 5000 do 10 000 zł 2 proc., od 10 000 zł do 100 000 o pół proc. mniej i t. d.

Pozatem opłaty od podań sądowych mają być obniżone z 3 na 2 zł, a od doręczenia wezwań z 80 do 55 gr.

Skasowanie uprzywilejowania.
Rewizja koncesyj monopolowych.

Przyznany ustawowo inwalidom wojennym przywilej przy otrzymywaniu koncesyj monopolowych zmusił swego czasu władze centralne do przeprowadzenia rewizji koncesyj i odebrania ich t. zw. nieuprzywilejowanym koncesjonarjuszom.

Posunięcie to, które wywołało poważny wstrząs gospodarczy, okazało się niefortunnem. Jak bowiem stwierdzono, znacznie zmniejszyły się obroty monopoli, ucierpiała obsługa konsumentów, a pozatem wytworzył się zastęp fikcyjnych koncesjonarjuszów, którzy koncesje swoje faktycznie odstępują osobom trzecim. Na tle rozrachunków dochodzi bardzo często do awantur, sporów sądowych, wzajemnych skarg, obciążających urzędy i utrudniających pracę.

W kołach gospodarczych wysuwany jest projekt skasowania zasady uprzywilejowania i przydziału koncesyj osobom, posiadającym kwalifikacje fachowe.

Z miasta i powiatu.

Na ławie sądowej.

Nowemiasto. Dn. 24 bm. na rozprawach karnych w tut. Sądzie Grodzkim zasądzeni zostali:

Flaszyński Józef z Łąkorza za przemyt na 6 mies. więzienia i 100 zł grzywny. — Wilamowski Ant. z Łąkorza za przemyt dętek i opon od roweru na 42 zł grzywny. — Marcinkowski Z. z Krzemieniewa za przywłaszczenie cudzej własności na 3 mies. aresztu z zawieszeniem na 2 lata. — Gałdecki Fr. z Góral i Łukaszewski Alf. za kradzież I. na 6 mies. więz., II. na 3 mies. aresztu z zawiesz. na 2 lata. — Dudulski Henryk, odbywający karę w więzieniu w Grudziądzu, za kradzież na 6 mies. więzienia. — Kierzenkowski Al. z Nowegomiasta za kradzież na 2 mies. aresztu z zaw. na lata. — Wiśniewski Fr. z Rywałdzika za wymuszenie na 3 mies. aresztu z zaw. na 2 lata. — Kłosowski Wiktor za kradzież węgla w pociągu tranzyt. na 6 mies. więzienia.

Łąkorz. Dnia poprzedniego pod przewodn. p. sędziego Łazarewicza, naczel. Sądu Grodz. w Nowemmieście, odbyła się tu rozprawa karna, Zasądzeni zostali: Zuchowski Józef z Osetna i Pisarski Wł. z Łąkorka za kradzież drzewa z lasu maj. Łąkorek każdy na 149 zł grzywny lub 29 dni aresztu i zwrot 14 zł wyrządzonej szkody. — Rudnicki Fr. z Zacharki za znieważenie Szulca Ant. z Zacharki na 1 mies. aresztu z zaw. kary na 2 lata i 5 zł kosztów. — Ziółkowski Leon (junj.) i Ziółkowski Józef z Łąkorza za zniewagę leśniczego każdy po 100 zł grzywny i 10 zł kosztów sąd.

Jeszcze jedna droga bezskuteczna.

Lubawa. Tyle razy pisaliśmy już o skandalicznych stosunkach tut. szkolnictwa, że naprawdę przykro o tem jeszcze wspominać. Ale cóż, kiedy to nic nie pomaga. **Zarząd Miejski** po powrocie delegacji z Ministerjum, gdzie interwenjowała w sprawie gmachu pogimnazjalnego bez skutku, **postanowił zbadać, czy też nie możnaby II szkoły pomieścić w gmachu b. Szkoły Wydziałowej. Gmach ten jest własnością miasta.** Zarząd Miejski zaprosił w tym celu **budown.** p. Liczmańskiego, który stwierdził, że gmach ten, a przedewszystkiem jego ubikacje **nie nadają** się na **szkołę** powszechną, gdyż są **za małe na urządzenie klas.** Trzebaby **wszystkie ściany** w gmachu **powywracać** i na ich miejsce postawić **nowe.** Koszta przebudowy gmachu byłyby **za duże**, a mimo to gmach ten zaledwie mógłby **pomieścić 200—300 uczniów. Co przedsięwezmą wobec tego władze w celu uzdrowienia stosunków szkolnych w naszem mieście?**

Znów ta sama historja z trąbami.

Lubawa. W ostatnim czasie w mieście naszem można zaobserwować dziwne zjawisko. Nagle pewni ludzie poczuli w sobie zamiłowanie do muzyki. Dotychczas orkiestra Semin. Naucz. występowała przy różnych okazjach. Ale cóż teraz, gdy w ciągu roku tyle galówek i pochodów, a przecież bez orkiestry jakoś nie wypada. Wiadomo, że w tych **pomajowych pochodach idzie** zawsze **garstka ludzi,** ale gdy zagra **orkiestra**, to ulice **zaroją** się ludnością, no i będzie efekt. Tak widocznie rozumowali inicjatorzy utworzenia nowej orkiestry.

Przy tej okazji warto podkreślić, że tut. **Och. Straż Pożarna posiada własną** orkiestrę, do uzupełnienia której potrzeba zaledwie 2 instrumentów. **Nie podobało** się to atoli **menerom sanacyjnym.** Zapragnęli stworzyć **nową orkiestrę na wielką skalę. Z początku mówiono o utworzeniu orkiestry miejskiej,** potem o **uzupełnieniu orkiestry Straży Pożarnej.** Jak się obecnie okazało, są to **znane sztuczki sanacji. Trąby zakupiono,** zwerbowano **muzykantów** i odbywają **się ćwiczenia.** Straż **Pożarna** nic **nie ma** z tymi muzykantami **wspólnego,** a znów **Zarząd Miejski** podobno jeszcze **nie** uchwalił funduszu na zakup tych instrumentów. Przeważna **część tych nowych „muzyków"** to **„Strzelcy"** itp. zbieranina. Kto właściwie **kupił te stare trąby, narazie nie wiadomo.** Należy tylko przypomnieć, że już raz próbowano **skompletować orkiestrę strzelecką.** Było wtedy **dużo krzyku i hałasu.** Potem **trąbki gdzieś przepadły, a z niemi i „Strzelcy"** się **rozwiali.** Teraz znowu tworzy się orkiestrę, do której przyjmuje się **dawnych „muzyków" strzeleckich.**

W związku z tem warto też zapytać, z jakiej racji **urządza się zbiórkę na te trąby wśród Obywatelstwa miasta,** przyczem sprawę tak się niejasno **stawia,** że dużo osób istotnie sądziło, że grosz zebrany **idzie na orkiestrę Straży Pożarnej.** Tymczasem dowiadujemy się, że **Zarząd Straży Pożarnej** nic **o zbiórce nie wiedział i nie dawał** nikomu **żadnego polecenia. Kto właściwie dał inicjatywę urządzenia publicznej zbiórki na trąby?** Nękane Obywatelstwo różnemi podatkami naprawdę nie ma na takie rzeczy zbędnego grosza. A mamy przecież tyle innych spraw **ważniejszych niż trąby. Wystarczy** nam **orkiestra strażacka.**

Jeszcze jedna znamienna uwaga. **Dla utworzonej Straży Pożarnej zakupiono instrumenty zlikwidowanej orkiestry Straży Pożarnej z Działdowa,** a obecnie zakupiono znów **stare trąby** dla innej jakiejś orkiestry ze zlikwidowanej **orkiestry „Sokoła" w Iłowie. Wynika z tego, że podczas gdy** inne **miasta likwidują orkiestry** jako zbytek w tych ciężkich czasach, Lubawa tworzy coraz to **nowe.** Jak to pogodzić ze zasadą **oszczędności,** którą się tak bardzo społeczeństwu zaleca. I jak pogodzić ze sumieniem wydawanie w tak ciężkich czasach pieniędzy **na taki** luksus? Cóż pomaga muzyka po mieście, gdy wygłodzone kiszki innego **marsza grają.** Smutne, że też nie ma **nikogo**, któryby takim niesamowitym zachciankom położył **kres!**

Z sali sądowej.

Lubawa. Przed Sądem Grodzkim toczyła się w ub. czwartek rozprawa przeciwko 16-letn. uczniowi Ludw. Bieleckiemu, zatrudnionemu u m. piek. p. Ant. Raszkowskiego. B. od dłuższego czasu kradł swemu pryncypałowi różne rzeczy. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał młodocianego przestępcę **na 5 lat domu poprawy,** t. zn. aż do dojścia do pełnoletności, z zawieszeniem kary na 2 lata.

Sprostowanie.

Swiniarc. Na podstawie § 11 ustawy prasowej proszę o umieszczenie sprostowania odnośne do art. pt.: „Jak to było na zabawie z bójką"?, umieszczonego w numerze 123 czasopisma „Drwęca", „Głos Lidzbarski" i „Głos Mazurski".

1. Nieprawdą jest, jakobym przyczynił się do spowodowania zajścia w czasie zabawy w dniu 7. X. 34. r., gdyż mieczyka Chrobrego nie nosiłem. Natomiast prawdą jest, że w tym dniu w klapie marynarki nosiłem odznakę P. O. S.

2. Nieprawdą jest, jakobym używał słów, obrażających obecnych na zabawie. Natomiast prawdą jest, że przed zajściem rozmawiałem z kolegą oraz p. posterunkowym P.P.

3. Nieprawdą jest, jakobym podczas stwierdzania u dzieci o znaleziony pręt bił dzieci po twarzy. Prawdą natomiast jest, że uczeń szkolny Feliks Kliniewski przyznał się bez nalegania z mej strony, że pręt żelazny miał ze sobą w szkole.

4. Nieprawdą jest, jakobym oświadczył p. Kliniewskiemu, że stwierdzam posiadanie prętu przez jego syna z polecenia policji. Prawdą natomiast jest, że prosiłem p. Kliniewskiego, aby dla wykrycia napastników bójki oddał schowany przez jego dzieci pręt p. Szałkowskiemu.

Berschel.

Odpowiedź naszą na powyższe sprostowanie podamy w następnym numerze.

Red.

Z Pomorza

Poważne zatrucie grzybami.

Lidzbark. 72 letn. Marja Gadzińska i 73 letn. Weronika Szubichowa, zamieszkałe przy ul. Piaski, spożyły w ub. piątek rano niedosyć odgotowane i przez noc przechowane grzyby mieszane. Gdy po spożyciu powtórnie udały się do lasu po grzyby, a w drodze okazały się objawy zatrucia, zdołały się jeszcze dowlec do mieszkania, nikogo nie uwiadamiając o wypadku. W tym niebezpiecznym stanie przeleżały bez pomocy prawie cały dzień, dopiero wieczorem przybyła w odwiedziny znajoma znalazła je jęczące i bezprzytomne. Powiadomiony właśc., p. Montowski, pospieszył im z pierwszą pomocą. Gdy w sobotę rano stan staruszek się pogorszył, zawezwał lekarza, który skonstatował zatrucie. W niedz. rano polepszył się się stan choroby Gadzińskiej, natomiast Szubichowa walczy prawie ze śmiercią.

Zlikwidowanie szajki koniokradów.

Lidzbark. Od dłuższego czasu grasowała w okolicy szajka koniokradów, ślad której udało się miejsc. policji wytropić i to 20 bm. wiecz. około 8—9 w pobliskich Kotach, gdzie u rolnika Piskorowskiego odnaleziono pozostawione 2 konie. Dochodzenia wykazały, że konie skradziono Geskiemu Józefowi z Niechłonina, w pow. mławskim, wartości ponad 800 zł. Policja aresztowała niej. Ryszarda Sobieczyńskiego, ostatnio i jego brata, również odstawiono kilka osób do dyspozycji sądu. Policja prowadzi energiczne dochodzenia celem całkowitej likwidacji niebezpiecznej szajki koniokradów.

Rozprawy sądowe.
O rzekome pochwalanie morderstwa, dokonanego na śp. ministrze Pierackim oraz o rzekomą obrazę narodu polskiego.

Działdowo. Przed Sądem Okr. w Grudziądzu na sesji wyjazdowej w Działdowie 24 bm. odbyła się rozprawa przeciwko Janowi Szałkowskiemu z Działdowa, oskarżonemu o to, że publicznie pochwalał zbrodnię morderstwa, popełnionego na śp. min. Pierackim. Osk. bronił mec. Szwedowski. Sąd dla braku dowodów uniewinnił oskarżonego. P. Pawła Moelbera z Borowa Prokurator oskarżył o to, że publicznie lżył naród polski. Przed sądem przewinęło się dużo świadków, b. i obecnych robotników, którzy prawie wszyscy zeznali, że między nimi, a osk. dochodziło do kłótni, że się wzajemnie wyzywali i że osk. narodu polskiego nie lżył. Sąd nie dopatrzył się w tych wzajemnych wyzwiskach obrazy narodu i uwolnił go od oskarżenia. Bronił mec. dr. Mączyński.

Na ławie osk. stanął p. Wł. Jabłoński z Działdowa za to, że 15. 6. rb. zaraz po zamordowaniu śp. min. Pierackiego w pewnym lokalu wśród znajomych czyn ten pochwalał, czem dopuścił się przestępstwa z art. 154 k. k. Oskarżony stanął w tow. dr. Weselika jako obrońcy. Sąd przesłuchał 3 świadków i to Krupińskiego, Weychmana i Godlewskiego. Pierwszy z nich twierdził, że osk. pochwalał morderstwo, jednak nie mógł jasno powiedzieć słów, jakich osk. użył. Pozostali świadkowie nic obciążającego dla osk. nie zeznali. W sprawie tej miał jeszcze zeznawać świadek Chyliński, lecz w ostatniej chwili zachorował i lekarz przekazał go do szpitala, wobec czego Sąd odroczył rozprawę.

Oszczędzaj i ucz się oszczędzać!

31. X. to

„Międzynarod. Dzień Oszczędności"

obchodzony rokrocznie uroczyście przez wszystkie kulturalne narody.

31. X. — to dzień, który każdemu z nas przypomina obowiązek zabezpieczenia przyszłości sobie i rodzinie przez wytrwałą pracę i oszczędność. Oszczędność polega przedewszystkiem na przezornem wydatkowaniu nawet najmniejszych zarobków i na stałem odkładaniu części dochodu na czarną godzinę.

Pamiętajmy, że:

Oszczędność — to najpewniejsza droga do niezależności.
Oszczędność — to radość Twych dzieci i Twoja pogodna przyszłość.
Oszczędność — to bogactwo i potęga Polski.

Każdemu z nas musi przyświecać myśl:

„Chcąc zdobyć niezależność, trzeba nietylko zarabiać ale przedewszystk. wydawać mniej, niż się zarabia".

Obywatelu! Postanów zatem dzisiaj dać dzieciom skarbonkę, a Sobie założyć książeczkę oszczędn.

Komitet Obchodu „Dnia Oszczędności".

Przeniesienie.

Działdowo. Lekarz pow., p. dr. Trąmpczyński, opuścił Działdowo i przeniósł się do Kielc, gdzie objął stanowisko naczelnego lekarza Kasy Chorych.

Ujęcie złodzieja.

Działdowo. Post, Lewandowski przytrzymał złodzieja Lewandowskiego z Iłowa, który, wracając z odwiedzin swego szwagra, okradł tegoż sąsiadkę, 70-letnią staruszkę, p. Karczewską, zabierając jej tygiel do prania bielizny. Post. L., prowadzący dochodzenia, prędko wpadł na trop sprawcy i ujął go.

Wypadek przez najechanie wozem.

Działdowo. Przed kilku dniami na szosie Grunwaldzkiej została najechana furmanką żona p. W. Grabowskiego, wracając z kościoła z różańca. Wskutek tego odniosła tak poważne obrażenia ciała, że okazała się potrzeba umieszczenia jej w szpitalu. Okazało się, że furmanka należała się p. Goetzendorf Grabowskiego w Kramarzewie. Najechanie nastąpiło z powodu panującej ciemnicy, nieoświetleniu furmanki i nieprawidłowemu trzymaniu się drogi.

Odstawiony do więzienia.

Działdowo. Aresztowany i odstawiony do więzienia został kupiec Mania, celem odsiedzenia kary 1 roku więzienia. M. w ub. roku odpowiadał przed Sądem za to, jakoby dopuścił się malwersacji wekslowej na szkodę not. Wyrwicza, za co Sąd wymierzył mu karę 1 rok więzienia, zawieszając wykonanie kary pod warunkiem, że w ciągu roku tytułem odszkodowania zapłaci poszkodowanemu 2000 zł. Ponieważ M., znajdując się w trudnem położeniu materjalnem, warunku tego nie spełnił, musi karę odpokutować.

Proboszcz chojnicki, ks. kanonik Makowski, nie żyje!

Poznań. Po długich i ciężkich cierpieniach zakończył dnia 25. 10. rb. o godz. 8,30 rano swoją doczesną pielgrzymkę proboszcz parafji chojnickiej, śp. ks. kanonik Makowski, wielki patrjota, Filomata, więziony za czasów pruskich.

Z dalszych stron Polski.

Mordercy ks. Sadowskiego zabici.

Zimna Woda. Pościg za mordercami ks. prob. Sadowskiego, zamordowanego w Zimnej Wodzie, trwał od dłuższego czasu, lecz główni sprawcy mordu i rabunku pozostali nieuchwytni, mimo energicznych wysiłków policji.

W rękach władz znalazł się tylko 1 z uczestników napadu, niejaki Kuzik, zaś jego wspólnicy: N. Kohut, Jan Slipko oraz Lisowski stale zmieniali swe kryjówki. Przed kilku dniami policja natknęła się na nich pod Gródkiem Jagiellońskim, bandytom udało się jednak umknąć, ostrzeliwując się gęsto. Dopiero onegdaj powiatowa komenda P.P. w Gródku wytropiła miejsce pobytu niebezpiecznych rabusiów. Cała załoga policji na autach i motocyklach pospieszyła do Małkowic pod Gródkiem i przystąpiono do przeprowadzenia rewizji w domu, gdzie bandyci mieli się ukrywać. Ze stodoły murowanej posypał się na wywiadowców gęsty grad kul.

Zarządzono zdobycie stodoły szturmem. W tym celu rzucono tam granat ręczny, który, eksplodując, spowodował pożar. Bandyci: Kohut, Slipko i Lisowski, ostrzeliwując się każdy 2 rewolwerami, usiłowali zbiec, zostali jednak ugodzeni kulami policjantów, ponosząc śmierć na miejscu.

Kohut został śmiertelnie trafiony kulą wewnątrz stodoły. Zwłoki jego wskutek pożaru zostały częściowo zwęglone. Pożar zlokalizowano, poczem wydobyto trzy zwęglone trupy morderców.

Katastrofa trzech polskich hydroplanów pod Piławą.
Jeden aparat zatonął, dwa przyholowano do portu. Załoga ocalała.

Królewiec. Niekorzystne wiatry zapędziły onegdaj trzy polskie wodnopłatowce tak daleko na morze, że w drodze powrotnej zabrakło im benzyny i zmuszone były wskutek tego wodować na pełnem morzu przy bardzo wysokiej fali i silnym wietrze południowym.

W czasie wodowania samoloty zostały uszkodzone.

Po godzinie dopiero przejeżdżające kutry rybackie niemiecki i norweski zauważyły sygnały alarmowe i pospieszyły na pomoc, holując samoloty w stronę Piławy.

Wskutek silnej fali i wiatru jeden samolot przewrócił się i utonął, drugi przeholowano do Piławy.

O godz. 1 w nocy inny kuter rybacki znalazł na pełnem morzu jeszcze trzeci polski wodnopłatowiec, który przez 12 godzin leżał na wodzie i ten samolot przyholował do Piławy. Załoga została uratowana

Z frontu wyborczego.

Skonfiskowane.

Wynik wyborów do gromad. — Klęska sanacji. — Zwyciężył duch narodowy.

Lubawa. Już dziś możemy podać w krótkości wyniki wyborów do gromad wiejskich. A więc w obwodzie lubawskim roztrąbione zwycięstwo sanacji tak wygląda: W Byszwałdzie wysunięto jedną kompromisową listę, na której znaleźli się sami narodowcy i ludzie bezpartyjni, **ani jednego sanatora, w Kazanicach** na liście kompromisowej zalicza się do sanacji **2-3 ludzi. W Rożentalu** przeszła lista kompromisowa, zaproponowana przez narodowców, **nie znalazł** się na niej **żaden sanator. W Grabowie** na liście kompromisowej znalazł się tylko **1** sanator, w **Wałdykach na 16** radnych wybranych zostało **4** sanatorów. W **Prątnicy** odbyły się wybory. Lista narodowa uzyskała **12** radnych, sanacyjna tylko **4**, przyczem główni matadorzy sanacyjni z Oczkowskim wójtem in spe nie przeszli. W **Swi-** **Marcu** wybrano z kompromisowej listy tylko **3** sanatorów, w **Targowisku** 1, a w **Ludwichowie** przeszli ludzie, którzy się do sanacji nigdy nie zaliczali, a w tem **przeszło połowa narodowców**. W **Rakowicach**, twierdzy sanacyjnej, lista narodowa uzyskała **6** radnych. Wybory odbyły się też w Czerlinie i Tuszewie. Bliższe dane potrzebujemy jeszcze ze Zielkowa, Omula, Szczepankowa, Grodziczna i Łążyna. W Zwiniarzu przeszła lista narodowa. Klęska sanacji w obwodzie lubawskim jest kompletna. Ogółem nie zdobyli oni **10** procent mandatów. Dokładne zestawienie podamy w następnym nr., kiedy jeszcze będzie znany wynik w Złotowie i t. d. Ruch narodowy odniósł wszędzie wspaniały sukces.

Klęska sanacji.

Kiełpiny. Mimo nadzwyczajnych wprost wysiłków sanacji, sprowadzenia dla propagandy burmistrza aż z Lidzbarka wynik wyborczy przedstawia się dla sanacji wprost marnie. Na **12** radnych przeprowadzono zaledwie **3** swoich.

Jeszcze w sprawie sobotnich wyborów do rad gromadzkich.

W sobotę odbyły się wybory do rad gromadzkich. Te wybory zapiszą się niesłychanemi wprost machinacjami ze strony sanacji głęboko w pamięci naszego społeczeństwa. Wobec najrozmaitszych komplikacyj, stąd wynikłych, nie jesteśmy w stanie podać żadnego dokładnego o wyborach wyniku. — To, co podaje sanacja, jest tak dalekie od rzeczywistego stanu rzeczy, jak noc od dnia. My podamy wyniki dopiero po ich dokładnem zbadaniu i stwierdzeniu.

Hulanki sanacyjnych dygnitarzy.

Władze sądowo-prokuratorskie odmówiły kategorycznie obrońcom aresztowanego byłego urzędnika Ministerstwa Skarbu, Michalskiego, zwolnienia go za kaucją. W toku dochodzeń **wyszły na jaw ciekawe szczegóły współpracy Michalskiego z osadzonym również w więzieniu posłem z BB., Idzikowskim.**

Michalski, jak się okazuje, był właścicielem **dużego majątku około 400.000 zł** wartości. Z powodu kryzysu i złej gospodarki majątek ten przeszedł wkrótce w ręce administratorów.

W kołach handlowych opowiadają, iż **weksli**, wystawianych przez Michalskiego, a żyrowanych przez Idzikowskiego, krąży na rynku warszawskim na sumę około **150 tysięcy złotych.**

Najciekawszem jest to, że Idzikowski, który żyrował weksle Michalskiego, często sam je dyskontował, pobierając lichwiarskie procenty.

Na wiadomość o aresztowaniu Idzikowskiego wierzyciele zaniepokoili się o swe należytości i kilku z nich wystąpiło już do władz sądowych o zabezpieczenie pretensyj na willi w Swidrze pod Warszawą, zresztą już bardzo obdłużonej na pensji oraz na mieszkaniu w Warszawie.

Michalski znany był z bardzo hulaszczego życia. Był częstym gościem w nocnych lokalach stolicy, w których zadłużał się na poważne sumy. Na 2 tygodnie przed aresztowaniem go w jednym ze znanych dancingów warszawskich **wpłacił sumę przeszło 5000 złotych.**

Kradli, bo... nie było kontroli!

Warszawa. Przed sądem okręg. znalazła się sprawa dwóch urzędników fabryki „Skoda": Jana Wróbla i Zygmunta Gołoty, oskarżonych o sprzeniewierzenie **33.000** złotych.

Defraudacji dopuścili się oskarżeni przy **sporządzaniu list płac. Oskarżeni tłumaczyli się m. in., że nadużycia ich powstały wskutek... braku kontroli** i w związku z tem na wniosek obrońców wezwano świadków dla stwierdzenia tej okoliczności.

Przy okazji wyłoniły się na rozprawie sądowej sensacyjne historje z za kulis gospodarki „Skodzie".

Przed sądem stanął świadek Szadłowski, który jako wywiadowca został delegowany przez władze państwowe do obserwacji stosunków wśród robotników. Stwierdził on, że w fabryce prowadzili intensywną agitację komuniści, przyczem niejednokrotnie zdarzyły się wypadki sabotażu. Szadłowski, udając robotnika, kręcił się w fabryce i obserwował. **Zauważył, że przykład do nadużyć... szedł z góry.**

Mianowicie **nadużyć dopuszczał się** w pierwszym rzędzie **dyrektor naczelny zakładów, p. Heine,** który został ostatnio usunięty ze swego stanowiska, gdyż okazało się, że rozmaite rachunki za maszyny płacono po kilka razy ze stratą dla skarbu państwa.

O nadużyciach dyr. Heinego wiedzieli wszyscy urzędnicy, na których wywierało to **demoralizujący wpływ.** Obecnie w sprawie wykrytych nadużyć w dyrekcji prowadzone jest oddzielne śledztwo.

Węgiel ma potanieć ponad 12 proc. zależnie od miejscowości.

Jak donoszą, obniżka węgla nastąpi już od 1 listopada. — Obniżka wyniesie ponad 12 procent.

Znowu hojne subwencje dla żydów.

Jak donosiły ostatnio pokrótce gazety, komisaryczny magistrat stołecznego miasta Warszawy w budżecie na rok 1934-35 przeznaczył zgórą trzy razy tyle na subwencje dla szkół zawodowych żydowskich, co dla szkół zawodowych polskich. Mianowicie w preliminarzu budżetowym wydziału oświaty i kultury magistratu warszawskiego figuruje suma **153.532 zł** dla **16** szkół żydowskich, natomiast tylko **57.072 zł** dla **31** szkół zawodowych polskich.

Fakt ten naturalnie prasa żydowska przyjmuje z ogromną radością, podkreślając, że zawodowe szkoły żydowskie mają na celu kształcenie rzemieślników i kupców żydowskich.

Dodać należy, że szkolnictwo zawodowe żydowskie posiada dla celów praktycznego przeszkolenia swych wychowanków własną fabrykę sukna w Łodzi, fabrykę obuwia w Białymstoku, stolarnię nad Bugiem, kilkanaście osiedli rolniczych itd. W ciągu lat sześciu szkolnictwo to dało **10 tysięcy** absolwentów. Cieszy się ono żywem poparciem międzynarodówki żydowskiej, zwłaszcza żydów amerykańskich.

W tych warunkach hojna pomoc ze strony komisarycznego magistratu warszawskiego dla szkół zawodowych żydowskich jest doprawdy zupełnie niezrozumiała.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dn. 30. X. 6.45 Audycja poranna. 12.10, 13.05 Muzyka lekka. 12.45 „Jak się mała Ludmiła do szkoły śpieszyła" — opow. dla dzieci. 13.00 Dzien. południ. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 „Pieśni w transkrypcji" (Tr. z Krakowa). 17.00 Recital śpiewaczy Walewskiej z Krakowa. 17.25 Skrzynka językowa. 17.35 Kwadrans lekkich utworów fortep. z Krakowa. 17.50 Skrzynka pocztowa techn. 18.00 „Wiad. roln." 18.15 Kwartet smyczkowy (Tr. z Wilna). 18.45 „Dramat Bogumiła" z „Noce i dnie". 19.00 Piosenki w wyk. Ordonówny (Tr. z Krakowa). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce?" 21.00 Opera z płyt „Godzina hiszpańska" Ravela. 22.00 Koncert reklam. 22.15, 23.05 Muzyka tan. 22.45 Odczyt w języku esperanckim pt. „W stulecie Pana Tadeusza" (Tr. z Krakowa).

Sroda, dn. 31. X. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert. 13.00 Dzien. południ. 13.05 Płyty. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Koncert ze Lwowa. 16.45 „Listy od dzieci". 17.00 Recital skrzypcowy Popowskiego. 17.25 „Kobieta skąpa i kobieta oszczędna". 17.35 Muzyka popularna z Londynu. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa roln. 18.15 Audycja z okazji „Dnia Oszczędności" a) Francuska pieśń o Oszczędności na r. 1934. b) Przemówienie Prezesa Centr. Kom. Oszcz. R. P. c) Polska pieśń o oszczędności w wyk. Chóru Juranda. 18,35 Płyty. 18.44 „O dumpingu". 19.00 Recital śpiewaczy Tysiaka (tenor). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30, 20.00 Muzyka lekka ork. P. R. 19.50 Wiad. sport. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce"? 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Dygata. 21.30 Pogadanka w języku włoskim „Mickiewicz w Panteonie literatury światowej". 21.40 Recital śpiew. Korwin-Szymanowskiej". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Odczyt misyjny. 22.30 Koncert kameralny. 23.05 Płyty. 24.00 Muzyka tan. z Londynu.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.25 7/8; frank francuski 34.82; frank szwajcarski 172.28; funt szterling 26.13; marka niemiecka 212.30; szyling austrjacki 99; korona czeska 22.05.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 27. 10.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	16.75— 17.00
Pszenica	17.00— 17.50
Jęczmień	19.75— 20.25
Owies	16.75— 17.00
Mąka żytnia	19.75— 20.25

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.